

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 6 (1120)

Niedziela 13 lutego 1983 r.

Rok XXV

## ODNOWIONE OBRZĘDY SAKRAMENTU POKUTY

### 1. Cel odnowy.

Ostatni Sobór zarządził, aby sprawowanie wszystkich Sakramentów świętych zostało odpowiednio dostosowane do naszych czasów. Zarządzenie to miało na uwadze także odnowienie obrzędów, by współczesny człowiek już przez samo uczestnictwo w celebracji mógł lepiej niż dotychczas, zrozumieć na czym polegają i jak wielkie korzyści dla niego Bóg złożył w każdym z Sakramentów św.

Podobnie w sprawie spowiedzi św. Drugi Sobór Watykański postanowił: „Obrzędy i formuły Sakramentu Pokuty należy przejrzeć i ująć tak, aby jasniej wyrażały naturę i skutek tego sakramentu” (KL nr 72).

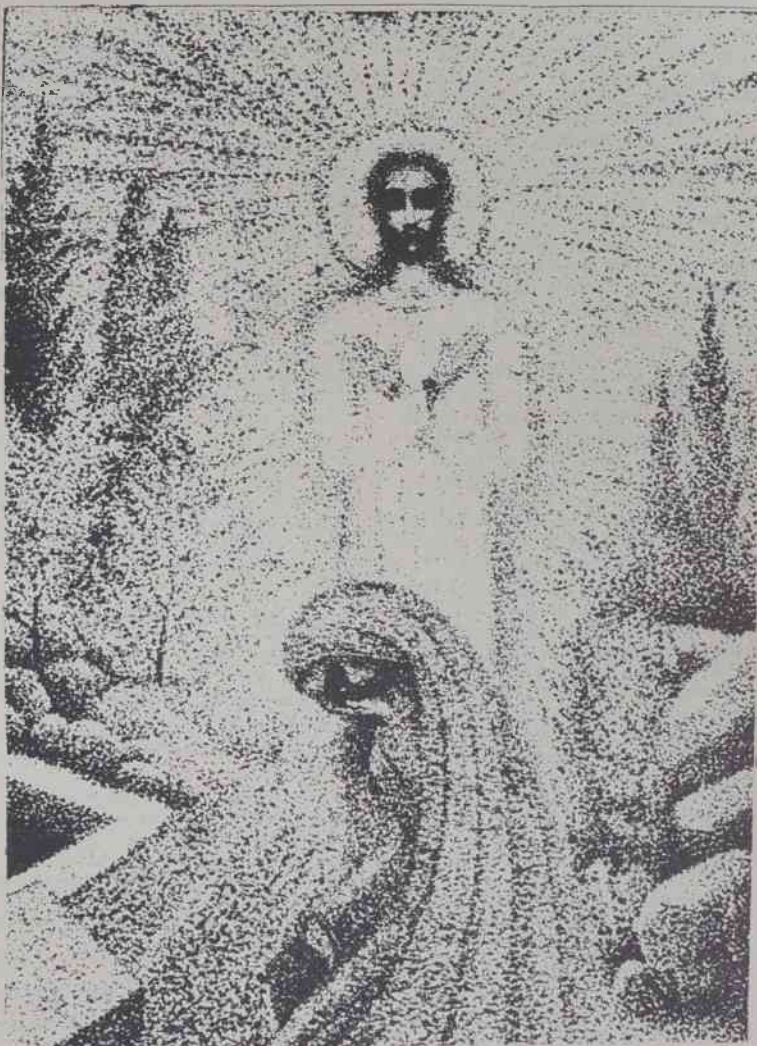
Właśnie od pierwszej niedzieli Adwentu 1982 roku weszły w życie odnowione obrzędy Sakramentu Pokuty dostosowane do warunków polskich. Rozpoczynamy obecnie Wielki Post jest więc odpowiednia chwila na ich przedstawienie naszym czytelnikom. Robimy to, oczywiście w sposób możliwie najprostszy, aby były dla każdego zrozumiałe.

### 2. Na czym polegają zmiany.

Na początku trzeba przypomnieć, że nie ulegają żadnej zmianie istotne elementy tego Sakramentu gdyż są ustanowione przez samego Jezusa Chrystusa. Do tych istotnych elementów należą: żal i postanowienie poprawy, szczerze wyznanie grzechów przed kapłanem, zażośćuczynienie i rozgrzeszenie kapłańskie.

Odnowiona została natomiast cała „obudowa”, ułatwiająca bardziej owocne korzystanie z Sakramentu. Został więc wprowadzony język polski do formuły rozgrzeszenia, która dotychczas była wypowiadana po łacinie. Następną bardzo ważną inowacją jest szerokie stosowanie Słowa Bożego, które ma być

(Dokończenie na str. 2)



(Dokończenie ze str. 1)

wykorzystane jako zasadnicza pomoc do zrozumienia złości grzechów i nieskończonej dobroci Boga, przejawiającej się w nieustannym wzywaniu nas do nawrócenia. Grzesznik z Objawienia Bożego zawartego w Piśmie św. dowiaduje się „Dobrej Nowiny”, że jeśli się nawróci Pan Bóg jest gotów mu wszystko przebaczyć. Jezus Chrystus, który ten Sakrament ustanowił, z góry za nasze grzechy złożył okup sprawiedliwości Bożej w czasie swej męki krzyżowej.

Słowo Boże może być wykorzystane w Sakramencie Pokuty w trojaki sposób: przez kapłana lub penitenta w czasie samej spowiedzi, przez penitenta przed spowiedzią i podczas specjalnego nabożeństwa pokutnego.

Kapłan, w dialogu z penitentem podczas spowiedzi, może cytować odpowiednie wyjątki z Pisma św., aby pomóc jemu do prawdziwego nawrócenia. Wielu kapłanów już od dawna stosowało tę bardzo skuteczną metodę.

Więcej jednak czasu, niż w konfesjonale, może poświęcić na rozważanie odpowiednich Słów Bożych, sam penitent przed przystąpieniem do spowiedzi, traktując to jako najlepsze przygotowanie serca (swego wnętrza) na spotkanie z przebacającym Bogiem w Sakramencie Pokuty. „Słowo Boże — jak to stwierdzają Biskupi polscy w swoim liście pasterskim wprowadzającym nowe obrzędy — ma w sobie przedziwną, nadprzyrodzoną moc przenikania naszych dusz, odwracania ich od grzechów a zwracania ku Bogu”.

Najwięcej okazji do korzystania ze Słowa Bożego jest w czasie wspólnych nabożeństw pokutnych, które w sposób szczególnie ożywiają naszą wiarę, ułatwiają żal za grzechy przez lepsze uświadomienie nam związku jaki nas łączy z innymi ludźmi. Właśnie nabożeństwo pokutne pomaga wszystkim uczestnikom doświadczyć społecznego wymiaru grzechu i Sakramentu Pokuty.

My Polacy już od bardzo dawna praktykujemy nabożeństwa pokutne jako przygotowanie do Sakramentu Pokuty. Wspominają o nich też nasi Biskupi w swoim specjalnym liście i wymieniają: Gorzkie żale, Drogę Krzyżową, pielgrzymki za zwłaszcza rekolekcje i misje parafialne. Obecnie do nich dochodzą jeszcze nabożeństwa pokutne w większym stopniu oparte na Piśmie św.

### 3. Obrzędy Sakramentu Pokuty

Oto przykład jak obecnie przebiega sama spowiedź św. Penitent kłękając przy konfesjonale, mówi: **Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i żegna się: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.** W tym czasie kapłan czyni znak

krzyża św. nad penitentem w milczeniu.

Spowiednik następnie zachęca go do ufności w miłosierdzie Boże, mówiąc specjalną formułę, np.:

**Bóg niech będzie w twoim sercu, abyś skruszony w duchu wyznał swoje grzechy.**

lub

**Laska Ducha Świętego niech oświeci twoje serce, abyś wyznał z ufnością swoje grzechy i poznał miłosierdzie Boże.**

Spowiadający się może powiedzieć: **Amen.**

(W tym miejscu jeśli przemawiają za tym okoliczności, kapłan może przytoczyć jeszcze jakiś wyjątek z Pisma św.).

Teraz penitent określa swój stan (wiek, kawaler, żonaty, zawód), kiedy odbył ostatnią spowiedź, czy wypełnił pokutę, czy nie zataił lub nie zapomniał ciężkiego grzechu, i przystępuje do wyznania grzechów popełnionych po ostatniej spowiedzi. Może rozpocząć np. zwrotem: **następującymi grzechami obrazilę Pana Boga...**

(Kapłan jeśli zachodzi potrzeba pomaga penitentowi w odbyciu dobrej spowiedzi, udziela rad i zachęca do żalu. Po krótkiej nauce spowiednik wyznacza pokutę (czyn pokutny), jako zadośćuczynienie za popełnione grzechy i pomoc do poprawy życia. Ta sakramentalna pokuta jest zazwyczaj bardzo mała i nieproporcjonalna do popełnionych grzechów ale bardzo ważna, bo należy do całości Sakramentu Pokuty. Tu przy okazji zwrócić uwagę, że zadośćuczynienie kończy się w chwili wypełnienia tej małej pokuty, ale trwa w naszym życiu codziennym. Grzechu i kary wiecznej już nie ma ale pozostała kara doczesna, którą musimy ponieść albo przez własną pokutę, albo przez utrapienia jakie niesie nasze życie. Po nadaniu pokuty spowiednik zachęca penitenta do żalu. Penitent mówi np.:

**Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.**

lub  
**Boże mój, żałuję, że Ciebie obrazilem swoimi grzechami. Mocno postanawiam więcej nie grzeszyć i unikać okazji do grzechu. Przez zasługi męki Jezusa Chrystusa zmiłuj się nade mną.**

Rozgrzeszenie. Kapłan wyciąga prawą rękę w kierunku penitenta i mówi:

**Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Św. na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła.**

**I JA ODPUSZCZAM TOBIE GRZECHA W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO.**

Penitent odpowiada: **Amen.**

Obrzęd kończy się uwielbieniem Boga i odesłaniem penitenta.

Może się to odbyć w formie krótkiego dialogu:

**Kapłan: Wystawiajmy Pana, bo jest dobry.**

**Penitent: Bo Jego miłosierdzie trwa na wieki.**

**Kapłan: Pan odpuścił tobie grzechy. Idź w pokoju.**

lub sam kapłan mówi np.: **Męka Jezusa Chrystusa, naszego Pana, wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Świętych, dobro, które spełnisz, i cierpienie, które zniesiesz, niech będą zadośćuczynieniem za twoje grzechy, wyjednają ci wzrost łaski i nagrodę życia wiecznego. Idź w pokoju.** (Penitent odchodzi).

W tej ostatniej modlitwie wyraźnie słyszemy o potrzebie dalszego zadośćuczynienia za nasze grzechy, ale najważniejsze jest to sakramentalne.

**Ks. Jan Robakowski**

### OFIARY NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”

Za mylne podanie nazwiska w poprzednim komunikacie przepraszamy p. Kazimierzak Franciszkę — Masny (59).

Pp. Hapiuk Jean, Karyszkowska Helena — Voiron (38), Krużyński Jarosław — Le Vesinet (78), Wojtyko, Maszczyk — Knutange (57), Zajac Ladislas — Stiring Wendel (57), Pawlik Edvige, Idziorek Bernard — Bully les Mines (62), Weiss Zofia — Brunoy (91), Boksa André — Brassac les Mines (63), Brault Sophie — Dammarie (28), Bolechala J. St-Just en Chaussée (60), Szymczak Bernadette — Plechatel (35), Zdrojewska Antoinette.

Ks. Pranke Jan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Argenteuil (95) i Sartrouville (78) 1.750,00 F

Ks. Puzyński Pierre O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Noeux les Mines (62) 4.958,00 F

Ks. Zgrzebnny Marian — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Barlin — Hersin-Coupigny (62) 5.200,00 F

Ks. Janai Tadeusz S.D.B. — od Rodaków z terenu Parafii — p.

Łubaneszka — Maxeville 100,00 F  
Szacowny — Droitement 20,00 F  
Bractwo Żywego Różańca

Pont-à-Moussin 590,00 F  
Mrowicka Bronisława — Blemond

100,00 F  
Razem 810,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.  
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonoise de France — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 — Paris wpłacając na adres C. C.P. 1 268-75 N. PARIS, z zaznaczeniem — na Tydzień Miłosierdzia.

## Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Człowiek rozwiał się, jak cień. Bądźże teraz mądry i szukaj wiatru w polu, kiedy obaj z woźnicą nie znaliśmy drogi.

— Po dniu, to trafiłbym i do piekła — mruzczał furman.

— A mówiliście, że drogę znacie.

— Przecież nieraz woziłem do Chełma starego pana, tylko z innej strony.

Jechaliśmy dalej zupełnie po omacku, kierując się tylko jakimś drutów telegraficznych nad naszymi głowami. Noc stawała się coraz burzliwsza i mętniejsza, drogi opustoszały, i po wsiach nie było już ani śladu, jakby przepady w nieprzeniknionych ciemnościach.

— Tylko za moich czasów nie było jeszcze szosy — odezwał się po chwili.

— A dawno jechaliście ostatni raz do Chełma?

— Będzie chyba ze czterdzieści років, jeszcze w powstanie.

Dałem już spokój indagacjom, bo szosa zadudniła pod kołami, a konie raptem przystały.

— Zgadnij teraz, zgadula, gdzie złota kula? — biedził się zakłopotany.

— Szosą na prawo, a potem na lewo — przypomniałem.

Konie zwały się z kopyta. Gdzieś przed nami zamajaczyły jakieś światelka, i daleko, daleko leciał przyszywający świst parowozu.

— A potem już nie przyjeżdżałem, bo mnie z moim panem popędził aż za Bajkał, to człowiek i zapomniał drogę — usprawiedliwiał się znowu.

Mijaliśmy długie wzgórza, pokryte lasem, gdy naraz doleciał nas rozpaczliwy skowyt psów i straszliwy zapach padliny.

— Hycie pachną, to i Chełm musi być niedaleko — zauważył.

— Popędzajcie! — krzyknąłem, gdyż smród był nie do wytrzymania.

— Jedziemy pod wiatr — tłumaczył flegmatycznie — przecież pod każdym miastem są takie hycylskie osady, ale żeby tu pozwolili tak przy samej szosie — dziwił się głośno i podcinał konie dla pośpiechu.

Przedostawszy się przez tę zapowietrzoną strefę, skręciliśmy na lewo, w szeroką ulicę, obstawioną matymi, niskimi domami, nad którymi majaczyły baniaste kopuły. Wkrótce droga zaczęła się zwolna podnosić, i przybywało coraz więcej światła, że już cała droga rola się nimi, jakby pokryta mrowiem świętojańskich robaczyków.

Chełm był tuż przede mną, płatanina domów ogrodów i cerkwi, osypana błyszczącą rosą światła, piętrzyła się na tle nieba czarnymi, groźnymi konturami.

Przez parę tygodni z rzędu, a tak złowrogo brzmiała mi w uszach nazwa tego miasta, że wjeżdżałem do

niego z uczuciem dziwnego niepokoju i obawy. Są bowiem „złe miasta”, które, jak i źli ludzie, rozciągają dokoła siebie atmosferę niewyfumaczonej twrogi. Takim „złym miastem” wydał mi się Chełm.

Dlaczego lud w swoich podaniach i wierzeniach zawsze zaludnia szczyty gór diabłami i czarownicami? Leży w tym jakiś głęboki symbol niezbadanej prawdy. A Chełm rozłożył się na dosyć wyniosłym wzgórzu, panującym nad rozległą okolicą. I jakby na stwierdzenie wierzeń, gnieździł się na tej górze jakieś „zło”, które już od wielu, wielu lat posiewa dokoła zatrute ziarna nienawiści, krzywdy i nieszczęścia, a ten posiew wschodzi, plonuje i rozlewa się całym morzem łez, krwi i cierpienia.

Było już dosyć późno, i z racji piątku cały Chełm pachniał szabasowymi specjałami. Ulice były puste, skłeny pozamykane, a tylko tu i ówdzie poza rozjażonymi szybami kiwały się stare, pobożne głowy.

Nazajutrz od samego rana wyszedłem na miasto.

Po nocnej burzy nie było już ani śladu, pogoda zrobiła się wspaniała, błękit nieba lśnił niepokalany, kopuły cerkwi grały w słońcu barwami złotymi, a z pół zawiewał wietrzyk, pachnawcy skoszona koniczyna. Ale samo miasto, pomimo przesłicznego położenia, jest brzydkie, lada iako zabudowane, straszliwie brudne i literalnie zachane żydowskimi kramikami: ot, zwykła nasza powiatówka, składająca się z jednej dosyć szerokiej ulicy, która się cianie grzbieciem wzgórze do stóp katedry, i z kilkudziesięciu zaułków, rozrzuconych beładnie po stromych zboczach. Imponująca jest tylko liczba cerkwi, ich oszrom i wspaniałość: naturalnie, że wszędzie są świetnie wyposażone i stoja pustkami, gdyż prawosławnych nie starczy na zapełnienie chociażby jednej. Za to kościół katolicki, licząc przeszło piętnaście tysięcy parafian, nie może pomieścić swoich wiernych nawet zwykłego dnia na Mszy. Ale taka już nasza dola: „Jednemu szwydo żołą, a drugiemu i brzytwa nie chce”, mówi przysłowie.

Dawna katedra unicka, przerobiona po zniesieniu Unii na sobór prawosławny, dominuje nad miastem, wznosi się na szczyt góry, a obok niej wyrosła nowa, wysoka dzwonnica.

Na szerokich, kamiennych schodach, prowadzących od strony miasta na górę katedralną, siedział cały rząd niezmiernie charakterystycznych dziadów, i zaledwie postawiłem nogę na stopniach, gdy opadło mnie stado iastrzebich snorzeń, kilkadziesiąt rak wyciągnęło się do mnie i schrypięte, jękiwe głosy iakby automatycznie zaintonowały błagalny chór, zaklinający na Czełstochowską, Ostrobramską i Kodeńską, abym się ulitował nad nieszczęśnikami.

Zebrałi taka dobra polszczyznę, że odszedłem o nare złotych uboższw. Przystanałem na szczyt schodów, olśniony przenieknym widokiem, jaki się stamtąd rozciąga na niezmierną przestrzeń pół, pofalowanych wzgórzami, pełnych drzew, wiosek, czarnych płam lasów, krętych strumieni, połykających w słońcu i ptasiego święgotu, kiedy dziadowski śpiew znowu mi zaczął w uszach.

Po schodach szedł jakiś oficer z damami, a wyciągnięte rece zabiegły im drogę, i proszalny chór znowu zaklinał, tylko że już w innym języku i na inne świętości, bo na Kazańską, na Poczajowską, na św. Mikołaja i na wiele takich imion, które usłyszałem po raz pierwszy w życiu. Musieli być szczerze opatrzeni, gdyż jeszcze długo stali błogosławieństwa i dziękczynienia.

(Dokończenie nastąpi)

## Częstochowa – Sanktuarium Wiary Ludu Polskiego

*Biskup Metz, Jego Ekscelencja Paul, Joseph SCHMIDT, który brał udział w Jubileuszowej pielgrzymce do MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, dzieli się wizją wierzącego ludu Polskiego. („Eglise de Metz, październik 1982.”).*

### 1. Pielgrzymki Polaków na Jasną Górę w sierpniu 1982.

Ze wszystkich zakątków Polski, uciemniony i upokorzony lud polski, wyruszył do Sanktuarium Częstochowskiego aby tam w dniu 15-go sierpnia obchodzić święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, a 26-go sierpnia sześćsetną rocznicę założenia klasztoru Jasnogórskiego. Dwukrotnie przeszło trzysta tysięcy wiernych przybyło na spotkanie z Marią Panią Naszą.

Mimo wielkich niepokojów, niewiaro-godnego niedostatku i wiedząc, że niestety Papież nie będzie obecny, przybyli pieszo, furmankami, starymi autobusami po wyboistych drogach i przepelnionymi pociągami. Wieśniacy powyciągali ze swych kufrów świąteczne ubrania, a górnicy swe mundury galowe. Młodzi przybyli bardzo licznie: poważni rezolutni, przepelnieni nadzieją, której nic nie mogło powstrzymać. Przybyli niezliczone rzesze ludu śpiewając i modląc się. Wyciągając z torb czarny chleb biednych, śpiąc na gołej ziemi, pod gołym niebem, tak jakby oczekiwali z niecierpliwością jutrzeńki!...

Zywa to atrakcja Boga nad przytłym oceanów ludzkich. Przez przeszło rok miliony Polaków wyruszą w drogę do Częstochowy. Zadne zastraszania, żadne szykany, które stały się dla nich zjawiskiem codziennym, nie będą mogły odwieść ich od pielgrzymki do tego Sanktuarium duchownego, gdzie na przestrzeni wieków wytworzyła się głęboka pamięć ludu polskiego. Ta pamięć w której nabiera się siłę do stawienia czoła wszystkim przeciwnościom. Pamięć w której, w wierności dla przeszłości, wytwarzają się drogi dla przyszłości.

### 2. Przedstawiciele Kościoła francuskiego w pielgrzymce.

Przeszło tysiąc Francuzów przybyłych grupami z Paryża, Lyonu i Tuluzy oraz wielu pojedynczych pielgrzymów przybyłych ze wszystkich stron Francji, miało możliwość wzięcia udziału w tym odważnym marszu całego ludu Polskiego.

W odpowiedzi na zaproszenie Prymasa Polski, ks. Biskup Vilnet, przewodniczący Konferencji Episkopatu Francuskiego, przybył z delegacją w skład



której weszli: ks. Biskup Decourtray — wice-przewodniczący Konferencji Episkopatu Francuskiego, Ojciec Bordes — rektor Sanktuarium z Lourdes i Ojciec Boulet — sekretarz generalny biura prasowego Episkopatu. Naszą obecnością daliśmy dowód solidarności Kościoła francuskiego z bratnim Kościołem w Polsce, który pozostaje dla Narodu polskiego jedyną nadzieją na przyszłość, a w tej ponurej teraźniejszości jest on w Polsce jedynym miejscem wolności i jedyną siłą, cieszącą się uznaniem całego ludu polskiego.

### 3. Cudowna historia!

Wszystko zaczęło się w 1382 roku na Jasnej Górze, która wznosi się nad Częstochową. Książę Władysław z Opola założył tam klasztor zakonników którym powierzył piękny obraz Matki Boskiej, którego dzieje są nieznanne, a legenda głosi, że malował go św. Łukasz. Dziś wiemy, że obraz ten jest kopią bardzo starego obrazu bizantyjskiego. Bolesne spojrzenie Czarnej Niepokalanej Marii, bardzo szybko zaczęło przyciągać do siebie liczne rzesze pielgrzymów nie

(Dokończenie na str. 5)

tylko z Polski, ale i z sąsiednich krajów. W obrazie Matki Boskiej lud polski czuł zasadniczą tajemnicę całej ludzkości. Tak jak gdyby w tej tajemnicy otwierała się do tej twarzy, ponad wszystkimi twarzami, która nie jest podobna do żadnej innej — twarzy słodkiej transcendencji.

Pewnego poranka wielkanocnego w 1430 roku husycy rabusie splądrowali Sanktuarium Jasnogórskie i szablą rozłupali obraz Matki Boskiej. Anonimowe ręce zebrały skrzętnie porozrzucone części obrazu, wiernie go odtworzyły. Pozostała jednak szrama na prawym policzku. Widok tej zranionej twarzy jest bardzo wzruszający. Nic nie odda lepiej niż ten obraz dający nam odczucie Boga, który cierpi razem z ludźmi, Boga który zmartwychwstaje w nich i przygotowuje z nimi ziemię przemienioną. Wkrótce obraz stanie się symbolem samej Polski. Gdy w 17-ym wieku Kozacy, Turcy i Szwedzi runęli na Polskę w potopie ognia i krwi, jedynie mała wysępka wynurzyła się z tej kłęski — Jasna Góra Częstochowska. Garstką rycerzy i zakonników zwycięsko odparł ataki 10 tysięcy Szwedów. To wycięstwo na zawsze przypieczętoowało w Polsce zjednoczenie wiary z całym Narodem Polskim, zjednoczenie Ewangelii z wolnością. Odtąd Naród Polski czerpał z Jasnej Góry siły duchowe, które w ciężkich chwilach pozwolą mu zawsze obronić swe istnienie.

Gdy w ciągu następnych wieków nastąpiły kilkukrotne rozbiory i podziały Polski między sąsiadami (Rosją, Prusami i Austrią) Częstochowa zawsze pozostała symbolem jedności Narodu Polskiego i miejscem spotkania rozproszonych Polaków. Ileż to utrapień, biedy i zwątpień było wśród rozproszonych dzieci, ale ile też nadziei i ufności kierowanych było do Marii, Królowej i Patronki Polski.

W ciągu ostatniej wojny światowej, Polska pogrążona była w ciemną noc okupacji i to wiele okrutniej niż jakkolwiek inny kraj. Ghetto, a potem cała Warszawa runęła w apokaliptyczny kataklizm, niedaleko Częstochowy dogasała w Oświęcimiu ofiara całopalna. Przeszło sześć milionów Polaków zginęło w tej zawierusze wojennej.

#### 4. Historia Polski po 1945 widziana z Jasnej Góry.

Mimo różnych presji, szykan i trudności, robotnicy, wieśniacy i studenci nigdy nie przestali udawać się na Jasną Górę, a między nimi był pewien Karol Wojtyła. Nawet w najbardziej ponurych czasach stalinizmu, nie nie mogło powstrzymać Polaków od bezustannego

zwracania się do Matki Boskiej.

Podczas trzyletniego uwięzienia Prymasa Kardynała Wyszyńskiego w czasie którym nie mógł przewodniczyć pielgrzymkom, pusty fotel Prymasa, przybrany w kwiaty o barwach narodowych, był symbolem wiary Kościoła, który nigdy nie pozwolił się pochłoniąć przez fatalizm. To był symbol Kościoła, który nigdy nie zgodził się na bierność czekanie, ale zawsze odważnie i jednomyślnie angażował się na drodze do przygotowania i przyjęcia przyszłości jaką mu Bóg przygotował.

Dziś ten lud szukanowany odczytuje w zranionej twarzy Matki Boskiej, swe własne rany, ale również zapowiedź radoznego zmartwychwstania.

Od Lecha Wałęsy, który w swym uwięzieniu wciąż nosi w klapie marynarki obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, aż do niezliczonych tłumów ludowych dążących na Jasną Górę, wszystko to jest dowodem wiernopoddaniczości Najświętszej Marii Pannie.

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy” to słowa polskiego hymnu narodowego. Można by dodać: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki Czarna Madona będzie żyła, bo tak silnie bije na Jasnej Górze serce Narodu Polskiego.

Słyszeliśmy, jak mocno biło serce Polski, gdy przed pustym fotelem Jana Pawła II-go, Prymas Polski arcybiskup Glemp wygłosił swą homilię. Z jaką siłą i stanowczością wysuwał warunki Kościoła, pod jakimi mógłby się rozpocząć dialog z władzą. Warunki te były następujące: uwolnienie Lecha Wałęsy i wszystkich internowanych, amnestia dla skazanych, wznowienie działalności wolnych związków zawodowych i ustalenie daty przyjazdu Ojca św. do Polski w przyszłym roku. Z jaką odwagą, wobec zawsze możliwej prowokacji i represji, zapraszał swych rodaków do spokoju i do nie uciekania się do gwałtownych odwetów.

Nigdy nie przestaniemy rozmyślać nad głęboką wiarą ludu Polskiego.

Zawsze pozostaniemy pod życiodajnym wpływem Kościoła polskiego, który żyje pod znakiem wierności i odwagi. Abyśmy tylko mogli z żarliwością dawać dowody naszej solidarności dla naszych braci w Polsce.

#### 5. Czego od nas katolików francuskich i europejskich spodziewa się Kościół Polski?

Pomoc materialna udzielana przez „Secours Catholique” z Francji i przez Caritas innych Kościołów europejskich jest wciąż niezbędna, zwłaszcza dla dzieci, starców i chorych. Pomoc ta będzie musiała być zwiększona i wyrażona też innymi sposobami. Musimy być przygotowani, że w przyszłości znów zaapeluje się do naszej szczodrości.

ci. Wasza pomoc materialna będzie musiała też pozwolić Kościołowi polskiemu sprostać pilnym wymogom apostołstwa. Od Wielkanocy bieżącego roku, dzięki katolikom francuskim podarowano wszystkim dzieciom polskim w Polsce przystępującym do pierwszej Komunii św., modlitewniki w języku polskim, drukowane we Francji. Młodzież i dorośli w Polsce bardzo potrzebują książek religijnych dostosowanych do ich wieku i poziomu. Czy nasze Kościoły nie mogłyby pokryć koszty druku i przesyłki tych książek?

Od kilku lat ilość zgłoszeń do seminarium i nowicjatów zakonnych wzrosła w niezwykle sposób. W diecezji, liczącej przeszło dwa miliony mieszkańców, jest przeszło 350 seminarzystów, ale w jaki sposób można zapewnić utrzymanie tych młodych seminarzystów, którzy nie otrzymują żadnych kartek żywnościowych?

Kościół polski bardzo potrzebuje kapłanów, aby zastąpić młodych kapłanów, którzy zginęli w czasie zawieruchy wojennej i w czasach stalinizmu.

Proporcja kapłanów w Polsce jest niższa niż we Francji, a wiemy jak wielu kapłanów brak w naszym Kościele.

I w końcu, czy koniecznym jest przypominać? — koniecznym jest aby nasza Komunia w tej samej modlitwie trwała nadal i pogłębiała się.

Przez tą modlitwę łączymy się z chrześcijanami w Polsce u źródła ich nadziei.

Od każdego z nas zależy aby nad Polską nie zapadło milczenie niemocy i obojętności. Jeżeli będziemy milczeli, to cząstka naszej własnej wolności umrze razem z całym ludem polskim.

Razem z naszymi braćmi z Polski, którzy tyle nam dali przez swą odwagę, jedność i stanowczość w ich wierze, powołani jesteśmy do budowy dziś i jutro, Królestwa Bożego na ziemi”.

Paweł Józef SCHMITT,  
Biskup Metz

#### LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Adminstrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

# KULTURA EMIGRACYJNA

## ŻYCIE WZWYŻ

### 1. Narodziny ruchu „Życie wzwyż”.

W 1951 r. zaczęli się zbierać małymi grupkami świeccy z okręgu paryskiego, aby się modlić i zastanowić nad tym specjalnym powołaniem, które, jak przenieśli, przypadło im w udziale: nad powołaniem starszych w Kościele.

Pod wpływem Andrzeja d'Humières i jego przyjaciół, przy poparciu Księdza Biskupa Courbe, mnożyły się zespalały inicjatywy. W 1962 roku ruch otrzymał swą nazwę, już sama nazwa zawierała w sobie cały program: „Wspinając się życie” lub zwięźle w języku polskim: „Życie Wzwyż”.

Ruch ten w dwadzieścia lat później ogarnął setki tysięcy chrześcijan tak we Francji i jej departamentach oraz terytoriach zamorskich, jak również w

Belgii, Szwajcarii, Włoszech, w Anglii, Irlandii, Hiszpanii, Algerii, Maroku, Kanadzie, Peru i w wielu innych krajach. Czasopismo wydawane w języku francuskim „Życie Wzwyż” posiada nakład prawie 200.000 egzemplarzy. Kanada wydaje własne czasopismo. Liczne biuletyny i czasopisma na skalę państwową diecezjalną czy też parafialną rozpowszechniają duchowość i informacje na temat Ruchu.

Z okazji Kongresu „Życia Wzwyż”, który odbył się w październiku 1977 r. w Vichy, Papież Paweł VI (który już w 1974 roku gorąco witał naszych pielgrzymów w Rzymie) skierował do uczestników kongresu orędzie, w którym „wszystkich z całego serca zachęca do rozszerzania tego wspaniałego ruchu „Życia Wzwyż”, zdolnego do stworze-

nia tak prawdziwych źródeł przyjaźni, działania, poświęcenia i wiary wśród osób trzeciego okresu życia.

Wyzwolone z samotności i z uczucia bezużyteczności, są one zdolne udzielać swej mądrości i pogody ducha młodszemu pokoleniom, często żyjącym w lękach i niezadowoleniu, a Kościołowi są zdolne udzielić skarbu swego życia — życia ofiary i modlitwy”.

W roku 1979 Jan-Paweł II, odpowiadając na orędzie następnego kongresu, który odbywał się we Strasburgu, oświadczył, że: „jest szczęśliwy, mogąc zachęcić kierowników i członków tego młodego ruchu duchowego i apostołskiego, do kontynuowania swego wspaniałego zrywu. Tak wiele osób w trzecim okresie życia oczekuje pomocy, by

(Ciąg dalszy na str. 7)

## ZDZICZAŁY KRAJ

Nie każdy poznał ten Kraj dziczwały  
Ponury, wszędzie tchnący więzieniem:  
Reżim okrutny, zezwierzęcały,  
A życie ludu jest udarczeniem.

W nim wolność zdławiona ze swobodą,  
I każdą wolną myśl zdeptano:  
A lud karnią fałszem z obłądą,  
Bunt z oporem też złamano.

Człowiek żyje w ciągłej bojaźni,  
Bo nawet sobą nikt nie może być:  
Życie w rozterce i bez przyjaźni,  
Stawia pytanie: „Czy warto żyć?”

Elita ubrana, opasiona,  
Daje mało, wiele obiecuje:  
Chłodna, samolubna, niewzruszona,  
Tylko na nędzy ludu żeruje...

Palace, wille, limuzyny,  
A szary tłum słumiony w ciasnocie:  
Na całą rodzinę kąt jedyny,  
Tak się przedstawia „Raj” w istocie...

Śledzą każdego i podpatrują,  
By żadna herezja nie powstała:  
Każde poruszenie kontrolują,  
Czy gdzieś wolna myśl nie powstała zajaśniała...

Partia dobra i dobrze używa,  
Dla Narodu: nędza, posucha i głód:  
Do ofiarności Partia go wzywa;  
Partii dostatek, Narodowi trud.

Zachodnie ciepło jej nie rozgrzeje,  
Ją mrozy i ostre wiatry chłodzą:  
Wiatr Północy wszystko zmiata, wieje,

A inne prądy tam nie dochodzą...

Lud nie narzeka i nie przeklina,  
Za mordy grabieże czy rozboje,  
Na Carów Białych, ani Stalina:  
Wszystkim jest wdzięczny za ich podboje.

Już przeminęły dziesiątki złych lat,  
A w niewolnictwie nie zaszyły zmiany:  
Wciąż nad narodem stoi czujny kat,  
Jemu nakłada mocne kajdany.

Kiedyż ta przyszłość tam coś przyniesie,  
Kto ulży ujarzdzonym w niewoli?  
Kto ją przeżyje, czy też znieśie,  
I doczeka się lepszej doli?

Nie trzeba łudzić się i byle czym,  
Zachód sobie wiele obiecuje:  
Warto poznać kto jest i kim?  
Gdy na swoją zgubę Wschód odpasuje.

Bo za każdy centym zarobiony,  
Straci On tysiące z milionami:  
Kiedy się rzuci Wschód uzbrojony,  
Do rozprawy z kapitalistami.

Czy runie „mrowisko” ze Wschodu?  
By pobić wroga, a ziemię zdobyć:  
Oczyścić ją z innego „narodu”,  
Żeby pod znakiem Sierpa z Młotem żyć.

Zachód bogaty, jest co rabować,  
Ruszą na Zachód chętnie ze śpiewem:  
A stracił swoich nie będą żalować —  
I bez obawy przed krwią rozlewem...

Bronisław LUBNIEWSKI

Paryż, 19 października 1982.

(Ciąg dalszy ze str. 6)

okres ten był życiem z wiary, jak też wykorzystania licznych możliwości od dawania usług”.

Imponujący rozwój tego Ruchu, jak to pozwalają stwierdzić inne liczne świadectwa biskupów, księży, zakonników i świeckich, jest najbardziej przekonującym dowodem żywotności wiary chrześcijańskiej i wielką nadzieję, jaką się staje dla Kościoła ten Ruch w naszym — kryzys przeżywającym — świecie.

### Wiek członków „Zycia Wzwyż”

Obowiązki zawodowe zmalały, albo się całkowicie skończyły, dzieci rozproszyły się, albo wiodą żywot niezależny; są i inne wskaźniki, dla każdego z nas różne, które jednak narzucają ten sam wniosek: ile byśmy liczyli sobie lat, teraz już jesteśmy starsi.

To jest przełom w naszej egzystencji, przełom, który należy wykorzystać. Od tego momentu „Zycie Wzwyż” proponuje wspólną wspinaczkę ku Bogu, a do tej wspinaczki każde z Dzieci Bożych jest wezwane: wspinaczki radosnej, oświetlonej wiarą, wiarą pogłębianą i coraz bardziej świadomą, wiarą, która staje się źródłem wciąż ofiarniejszej miłości braterskiej.

Ale i to jest naturalne, że Ruch zreszta starszych w różnym wieku: także najstarszych i chorych, by ofiarować im przyjaźń i przyjść z pomocą duchową.

### Zadanie „Zycia Wzwyż”

Trzy słowa je reasumują: duchowość, apostołstwo, przyjaźń. W stałej

i całkowitej zgodności z nauczaniem i dyrektywami Kościoła, „Zycie Wzwyż” chce przyjść z pomocą starszym w rozważaniu, głoszeniu i wspólnym przeżywaniu Dobrej Nowiny.

— **Wspólne rozważania Dobrej Nowiny**, by dzięki medytacji i modlitwie, tak osobistej, jak wspólnotowej, w małych zespołach czy wielkich zgromadzeniach, okrywać bezustannie głębię obietnic i wymogów, jakie zawiera w sobie ta właśnie Dobra Nowina.

Oto zadanie Ruchu w dziedzinie **duchowej**.

— **Głoszenie Dobrej Nowiny**: głosić wszystkim, tym, którzy już Ją przyjęli i nie znajdują granic w Jej zgłębieniu, jak, szanując wolność i osobowość każdego, również i tym, którzy Jej nie znają lub Ją zwalczają.

Oto zadanie Ruchu w dziedzinie **apostołstwa**.

— **Wspólne przeżywanie Dobrej Nowiny**, przeżywanie pełne nadziei i radości: pomoc każdemu w realizowaniu jego egzystencji, zgodnej z jego powołaniem życiowym i jego możliwościami, pomoc w wyrażaniu powołania życiowego w konkretnym, (mocno pod wpływem braterskiej miłości i ogólnej przyjaźni zróżnicowanym) działaniu, a przede wszystkim w działaniu wobec chorych i najbardziej samotnych; pomoc w takich czy innych akcjach, które pozwalają i wymagają wypowiedzenia swej miłości: w akcjach charytatywnych, kulturalnych, społecznych, moralnych, czy obywatelskich...

Miłość otwarta dla wszystkich — współtowarzyszy tego samego okresu młodszych i najmłodszych — miłość,

życia, ale i o wiele starszych, a także która stanie się ich wsparciem w doświadczeniach życiowych: w żałobie, samotności, czy też chorobie — nie zapominając doświadczenia tej godziny, której nikt nie zna, a w której to Pan zawezwie do Siebie.

Oto zadanie „Zycia Wzwyż” jako Ruchu **przyjaźni**.

### Organizacja i środki działania

**Podstawy Ruchu** tworzą grupy parafialne, czasami podzielone na mniejsze zespoły tak, by sprzyjały aktywnemu udziałowi każdego członka.

Zwyczaj grupy i zespoły są mieszane; ale całkowicie dowolnie, w zależności od okoliczności i upodobań, tworzą się także zespoły żeńskie, męskie lub zespoły rodzinne.

W każdej grupie kierownik grupy wspólnie z kapłanem przygotowuje i przeprowadza zebranie, w zasadzie raz na miesiąc.

Na szczeblu **diecezjalnym** zajęciami kieruje odpowiedzialna osoba świecka (mężczyzna lub kobieta), wspólnie z kierownikiem duchowym, którego mianuje biskup. Osoba odpowiedzialna za Ruch na szczeblu diecezjalnym korzysta z rady i wsparcia Komitetu Diecezjalnego.

W każdym okręgu apostołskim (skupiającym kilka sąsiednich diecezji) zbierają się okresowo odpowiedzialni za ruch i kierownicy duchowi, tworząc komisję międzydiecezjalną, która ma na celu wymianę doświadczeń, koordynację poczynań, wymianę informacji i wspierania się wzajemnego na wszelki możliwy sposób.

(Dokończenie na str. 8)

## O CZYM TU DUMAĆ

*„O czym tu dumać na paryskim bruku,  
przynosząc z miasta uszy pełne stuku,  
przekleństwo i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,  
zapróżnych żalów, potępieńczych swarów”... x)*

*To nie moje są słowa, ale Mickiewicza,  
który swoim ówczesnym kilka chwil użył,  
to nie moje są zwroty i myśli nie moje,  
lecz jakże odbijają dzisiejsze nastroje,  
mimo, że od tych czasów, mój drogi człowieku,  
upłynęło lat wiele, bo półtora wieku!*

*A jednak Historia ciągle się powtarza!  
Hen, drogami milczenia czas mknie od cmentarza  
i niesie z wiatrem jęki, tych co dla wolności  
oddali swoje życie, aby żyć najprościej!*

*Znowu dzisiaj, jak kiedyś, nad Sekwany brzegiem  
skupiają się wygnańcy z pól zasłanych śniegiem,  
gdzieś od Gdańska, Warszawy, Krakowa czy Łodzi,  
aby zgorzkniałe życie rozmową osłodzić,*

*aby wylać swe kłatwy, oszczerstwa i żale,  
i oczyścić swą duszę, jak w konfesjonale.*

*Bo czasy się zmieniły! Gnębiciel narodu,  
to nie jest ten z Zachodu, Południa czy Wschodu,  
ale Polak, co szczyci się nazwiskiem polskim  
i lubi słuchać hymnu: „Hej! Marsz, marsz, Dąbrowski!”  
To polscy janczarowie zawładnęli krajem  
i wprowadzają obce mody i zwyczaje.  
A za hasła wolności, godności i prawdy,  
mordują, jak wrogowie mordowali zawdy.*

*Gromadzą się Polacy w francuskiej stolicy,  
i błagają pomocy Prawicy, Lewicy,  
i szukają poparcia pana Mitterranda,  
a często i Chirac'a. To nie propaganda!  
To jest praca dla Polski, ten kraj bratnich staraj  
który walczy nie bronią, lecz wolą przetrwania.*

Julian MAJCHERCZYK  
Epilog z „Pana Tadeusza”.

# WIWAT TAŃCE POLSKIE

## 1. Umiłowali kulturę ludową

„Wiwat Polska cała, piękną, żywną i wspaniałą” — śpiewali uczestnicy tegorocznego Kursu dla Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Lublinie, którzy na przekór wszelkim trudnościom zjechali do tego gościnnego miasta. Było ich prawie czterdziestu: z Francji, Belgii, USA, Kanady, Brazylii, RFN, Czechosłowacji Szwajcarii; i ludzie różnych zawodów, narodowości i o dużej rozpiętości zainteresowań. Byli tacy, którzy dopiero wkraczają w wir



(Dokończenie ze str. 7)

Na szczeblu państwowym struktura Ruchu jest podobna do struktury na szczeblu diecezjalnym: odpowiedzialny za Ruch na całe państwo, kierownik duchowy Ruchu na całe państwo i komitet Ruchu.

Kierownictwo całego Ruchowi zapewnia Sekretarz Generalny Ruchu, oraz Biskup, jako kierownik duchowy wraz z naczelnym Komitetem, w skład którego wchodzi trzydziestu członków. Te same osoby tworzą strukturę na szczeblu państwowym we Francji.

Tak więc na każdym szczeblu realizuje się braterska współpraca świeckiego z księdzem, która wyraża podwójny charakter Ruchu: ruchu ludzi świeckich, a jednocześnie ruchu kościelnego.

\*\*\*

Poza czasopismami i biuletynami, poza okresowymi zebraniem kierowników Ruchu, o czym mówiliśmy powyżej, jako środek zapewniający Ruchowi jedność, koordynację jego działań i wzrost jego poczynań apostołskich, należałoby wymienić inicjatywę, która pojawia się prawie wszędzie, a jest nią — specjalna formacja, przeznaczona dla kierowników Ruchu, dostarczanie (odpowiedzialnym za Ruch na szczeblu parafialnym, diecezjalnym czy państwowym) dyrektyw i czasopism informacyjnych.

Zjazdy zgromadzają mniej więcej co dwa lata, tę czy inną kategorię odpowiedzialnych za Ruch.

Starsi danego kraju, okręgu czy diecezji, spotykają się regularnie podczas wielkich zjazdów i pielgrzymek, manifestując żywotność Ruchu i naszą wspólnotę we wierze.

Tak się przedstawia ŻYCIE WZWYJ w roku 1982.

Jedyną jego ambicją na przyszłość: kontynuować, przy pomocy Łaski Bożej, coraz wierniej i coraz skuteczniej swą działalność, by pomagać starszym w ich radosnej i pełnej nadziei wspinaczce ku Panu.

Ks. Adolf Gliżyński

codziennych obowiązków i tacy, którzy mają po kilkoro dzieci.

Kurs w Lublinie, organizowany przez Towarzystwo „Polonia” oraz Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe przy PMCS, ma szczególne znaczenie. W toku intensywnej pracy, pod okiem znakomitych polskich specjalistów w dziedzinie tańca ludowego, odbywa się szkolenie tych wszystkich, którzy mieszkając za granicą pragną rozstać piękno polskiego folkloru. Zajęcia trwają cały miesiąc, a cykl nauki obejmuje kolejne trzy lata. W programie kursu dominują polskie tańce regionalne, także narodowe, choć nie brak i porad w zakresie metodyki, etnografii, śpiewu, techniki tańca.

Wydawać by się mogło — kurs jak każdy inny: tańczą, śpiewają, dyskutują.

Lecz chyba jest coś co wyróżnia go spośród wielu innych. Zapał... Nigdy jeszcze nie widziałem tak intensywnie pracującej grupy: każdą chwilę wypełniają ćwiczenia i szczegółowe wskazówki dotyczące danego tańca. W trakcie zajęć nie ma nawet pięciu martwych minut. Chłoną każde słowo instruktora, zapisują w zeszytach, nagrywają na taśmy, nakręcają filmy, dopytują o każdy detal. I co ciekawsze — największą pytań mają ci kursanci, którzy znaleźli się w Lublinie już po raz wtóry. Wielu z nich nie zna jeszcze polskiego języka, jeszcze — bowiem wszyscy, bez wyjątku, uczą się go podczas kursu i nie było przypadku aby któryś z uczestników semestru nie znał przynajmniej podstaw polskiej mowy) toteż śledzą każdy ruch prowadzącego i powtarzają go tak długo, aż doprowadzą go do perfekcji.

## 2. Związani z Polską.

Dobrym przykładem skuteczności kursu jest zdecydowanie Paulo R.S. Heerena z Parany (Brazylia). Przyjechał do Polski w 1979 roku i krótko mówiąc „niewiele tańcować umiał”. Języka polskiego też nie znał, ale wkrótce ożenił się z Polką. Przez dwa semestry porozumiewano się z nim na migi, aż któregoś razu, ten sympatyczny, rudowłosy Brazylijczyk zapytał po polsku: „czy od tego mówienia jeszcze was ręce nie boją?” Obecnie śpiewa i tańczy nie gorzej niż rzeszowskie czy lubelskie chłopaki, a jak sam twierdzi: „Nareszcie mogę wrócić do Parany i zacząć uczyć polskich tańców”.

Takich jak Paulo, tj. tych, którzy nie są polskiego pochodzenia, było w Lublinie więcej: Filip Douet z Francji, który ma żonę Polkę i nigdy w życiu nie tańczył tańców ludowych, po

pierwszym semestrze nauki założył w Caen wraz z żoną zespół taneczny; Caroline Lussier z Ottawy (Kanada), która wbrew zakazowi rodziców systematycznie przyjeżdża do Polski w celu doskonalenia swych i tak już wysokich umiejętności; Izabella Herouard, która prowadzi w Paryżu jedną szkołę tańca ze specjalizacją tańców polskich. Iza jest znakomitym pedagogiem, którego podstawowym celem jest osiągnięcie absolutnej doskonałości w zakresie tańców narodowych i regionalnych.

— Co ciebie tak przyciągnęło do polskich tańców? — pytam ją podczas zajęć tegorocznego kursu. — Jesteś tu przecież już po raz siódmy.

— Myślę, że najbardziej odpowiada mi charakter poszczególnych tańców. Każdy z nich wyraża coś innego. Polacy musieli mieć olbrzymią fantazję, żywotność, butą, a także dowcip i wesołość. Szczególnie widoczne jest to w pięciu polskich tańcach narodowych, z których najbardziej kocham mazurka... Kiedy usłyszę pierwsze jego dźwięki czuje jak wstępuje we mnie nowa dusza, jakaś wzniosła, dumna — taka polska...

Izabella związała się z Polską nie tylko tańcem, lecz także sercem: zimą tego roku, kiedy dowiedziała się o kłopotach gospodarczych w kraju, zorganizowała zbiórkę darów, w wyniku której przywiezła do Polski, na własny koszt, dwa olbrzymie kontenery lekarstw i ubrań dla dzieci.

Takich przykładów można przytaczać więcej. Kurs dla Instruktorów Tańca w Lublinie spełnia więc swoje zadania. Należy to podkreślić tym bardziej, że często dla uczestników jest to jedyna okazja zbliżenia się do naszej narodowej spuścizny kulturowej. Więc póki co... poloneza czas zacząć!

Danuta Kozielo

## „LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.



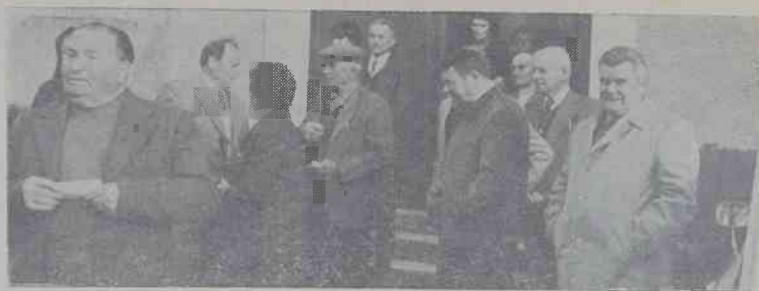
# Święto Chrystusa Króla Wszechświata w Vierzon

(Od naszego korespondenta)

Wstał piękny niedzielny poranek święta Chrystusa Króla, przypadające w tym roku na dzień 21 listopada. Uroczystość tę mam przeżyć wśród Rodaków zgromadzonych przez O. Krzysztofa Szymeckiego w kościele parafialnym pod wezwaniem Sw. Józefa w Vierzon, departament Cher. Pociąg w którym zajęłem wygodnie miejsce opuścił stację Paris-Austerlitz dokładnie o godz. 9.06. Milczący współpasażerowie zajęli się swoimi sprawami. Jeden nałożył słuchawki na uszy odizolowując się w ten sposób od otoczenia i słuchaj amerykańskiej muzyki. Pani z przeciwka zaczęła wyszywać serwetkę. Ja i pozostali podróżni otwarli książkę lub gazetę. Nie mogłem się skupić przy czytaniu. Myślę o moim dzisiejszym spotkaniu z ludźmi, których prawie nie znam i którzy mnie ujrzą pierwszy raz. Spoglądam leniwie na zewnątrz przez okno wagonu i stwierdzam, że krajobraz miejski zastąpiła panorama jesiennej przyrody. Myślami przenoszę się do rodzinnego Kraju, gdzie pasażerowie nie są należycie obsłużeni, moim zdaniem, przez Polskie Koleje Państwowe. Ileż razy w czasie podróży noc całą spędzałem na korytarzu a razem ze mną tyle starszych kobiet i mężczyzn umęczonych pracą i wiekiem. Rwało się więc z mego serca głębokie życzenie: oby moi Rodacy podróżowali wygodnie i spokojnie, jak ja dzisiaj, w ten dzień świąteczny. Punktualnie, o godz. 10.52 pociąg zatrzymał się na stacji w Vierzon. W poczekalni stacji kolejowej ujrzałem Kochanego O. Krzysztofa Szymeckiego, który wita mnie uśmiechem i dobrym słowem. Ponieważ czasu wolnego mamy niewiele, mówię, odwiedzimy dwie rodziny, P. Helenę Wojnar oraz Państwo Stanisława i Bronisławę Ścigałów.

## Historia dwóch Rodzin polskich imigrantów

Pani Helena Wojnar, samotna wdowa mieszka w Vierzon-Forge tuż obok kościoła w kilku pokojowym aparta-



Polacy wychodzą ze Mszy św. — Długo jeszcze rozmawiają przed kościołem

mencie, nadzwyczaj czystym. Ta Szanowna Pani, o radosnym obliczu, po powitaniu, zaraz zaprasza do stołu i dla pokrzepienia proponuje kawę lub herbatę oraz coś do jedzenia. Z posiłkiem materialnym łączyła się rozmowa.

Historia jej życia, jak to wynika z dialogu, jest bardzo podobne do losu przeciętnego uchodźcy znad Wisły. Emigracja ekonomiczna była powodem opuszczenia Kraju rodzinnego przed 1939. W czasie wojny sama zapobiegała o utrzymanie rodziny, bo mąż służył w wojsku polskim we Francji a potem ukrywał się przed okupantem niemieckim. Jedyną pomocą w trudach wychowania 5-ga dzieci była jej silna wiara i obecność Rodaków zwłaszcza Matek polskich gromadzących się na wspólną modlitwę. Tę funkcję pokrzepiania serc i pielęgnowania religijnych tradycji narodowych spełnia Bractwo Matek Różancowych, liczące dzisiaj ok. 15 osób, które za 2 lata obchodzić będzie srebrny jubileusz istnienia. Właśnie P. H. Wojnar jest sekretarką i skarbniczką tego koła a P. Julia Martyniak gorliwą prezeską, już od kilku lat podtrzymująca ducha wiary w Bractwie. Zaś dom jej otwarty dla wszystkich.

P. Stanisław i Bronisława Ścigałowie mieszkają w Vierzon. Part. Ich własność z całym otoczeniem, w moim odczuciu — to dobrze utrzymany i zagospodarowany dworek szlachecki: wie-

le pokoi gustownie umeblowanych na parterze i na piętrze, kwiaty przed oknami, droga wysadzona starymi już drzewami, staw i kaczki, duża obora i obszerna stodoła... 50 ha ziemi uprawnej, łąka...

Ci młodzi ludzie z wielunińskiego rozpoczęli, jak wszyscy od zera przed 2-gą wojną światową a dzisiaj mogą stwierdzić, że doszli do ogromnego sukcesu dzięki wartościom osobistym. Pan Bóg dał im zdrowie, siły, głowę i rozum w głowie, więc wykorzystali do maksimum swe możliwości ku zadości niektórych, ku zbudowaniu sąsiedów i znajomych, ku szczęściu własnej rodziny. Dwaj synowie Józef i Jan-Paweł, obydwaj żonaci ukończyli wyższe szkoły i pełnią poważne funkcje w społeczeństwie francuskim. Starszy jest weterynarzem a młodszy profesorem matematyki. Kiedy piszę te słowa, przypominam sobie o wyśmienitym serze produkcji domowej, ofiarowanym przez P. Bronisławę, więc przerywam pisanie, by kosztując daru, odświeżyć wrażenia mego pobytu w Vierzon.

## W kościele

O. Krzysztof, duszpasterz Polaków nie tylko w okręgu Vierzon, ale również w Clermont-Ferand, Montluçon, Vichy, Brive i inne placówki w Centralnej Francji, przekazał swym wiernym następujący program, dokładnie zrealizowany.

14.00: Spowiedź.  
15.00: Msza św. w intencji zmarłych.

To polskie zgromadzenie liturgiczne w kościele parafialnym w Vierzon w uroczystość Chrystusa Króla było obrazem rzeczywistości społecznej i religijnej polskiej emigracji. Patrząc na niewiasty w podeszłym wieku, bo one stanowią większość, można było odczuć ich smutek i ból z powodu nieobecności na Mszy św. dzieci i wnucząt. Zda-



O. Krzysztof i kilku parafian po Mszy św. w tygodniu

rzało się, że syn czy córka przywieźli babcię do kościoła, ale sami nie zostali obok nich. Powrócili do domu, by znowu przyjechać na umówioną godzinę po swoich.



Państwo Seigalowie w rozmowie z gościem

Nie jest łatwo wychować dzieci w Vierzon, środowisku robotniczym będącym pod silnym wpływem partii komunistycznej oraz w społeczeństwie francuskim, religijnie często obojętnym.

Więc czy Chrystus, Król Wszechświata prawdziwie jest Królem? Anegdota żydowska mówi, że doniesiono pewnemu rabinowi o przyjsciu na świat obiecanego Mesjasza. Na tę wiadomość zbliżył się do okna, popatrzył uważnie na świat, wrócił i kiwając przecząco głową powiedział: To nie jest prawda! W świecie nic się nie zmieniło.

W Vierzon, w uroczystość Chrystusa Króla, coś się zmieniło pośród naszych Rodaków. W promieniu 40 km zgromadzili się na jednym świętym miejscu, by słuchać Słowa Bożego, składać Panu ofiary duchowe, spotkać się i porozmawiać. Wszyscy niemal uczestnicy w liczbie ok. 75 osób przystąpili do Stołu Pańskiego.

Wierny Lud polski słynący z pobożności, ze swym drogim mu duszpasterzem, O. Krzysztofem, tak oddanym sercem i duszą prosił, aby przyszło Królestwo Boże „bez granic i bez końca”, królestwo życia i prawdy, królestwo

łaski i świętości, królestwo sprawiedliwości i pokoju.

S. K.



P. Wajnar w odwiedzinach u p. Marjnyłak

## LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Zygmunt ZARZYCKI

### 6 niedziela zwykła

#### SŁOWO BOŻE

Antyfona na wejście Ps 30, 3-4

Bądź dla mnie skałą obrońną, zamkiem warownym dla mego ratunku, o Panie: przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie.

#### Modlitwa

Boże, który zapewniasz, że przebywasz w prawych i szczerych sercach, uczyni nas mocą Twojej łaski, takimi, abyś mógł w nas zamieszkać. Przez Pana naszym zego.

#### Modlitwa nad darami

Prosimy, Cię, Panie, niech nas oczyści i odnowi ta ofiara, i niech nam, pełniącym Twoją wolę, wyjedna w nagrodę życie wieczne. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię 77, 29-30

Jedli więc i nasycili się w pełni. Pan zaspokoił ich pożądanie i nie zawiódł ich pragnienia.

albo: J 3, 16

Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął ale miał życie wieczne.

#### Modlitwa po Komunii

Posileni krępującym boskim pokarmem, prosimy Cię, Panie, abyśmy zawsze łaknęli tego co daje nam prawdziwe życie. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Jr 17, 5-8

*Błogosławiony, kto pokłada ufność w Bogu*

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

To mówi Pan:

„Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie. Nie dostrzega, gdy

przychodzi szczęście. Wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię stoną i bezładną.

Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on opodobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi. Nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście. Także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców”.

Oto słowo Boże.

#### Błogosławiony, kto zaufa Panu.

Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie zasiada w gromie szycerców, lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie.

liście jego nie wiedną,  
a wszystko, co czyni, jest udane.

Co innego grzesznicy:  
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.  
Albowiem znane jest Panu droga sprawiedliwych, a droga występnych zaginie.

## DRUGIE CZYTANIE

I Kor 15, 12. 16-20

*Zmartwychwstanie Chrystusa podstawą naszej wiary*

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Jeżeli głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania?

Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.

Oto słowo Boże.

**Alleluja, alleluja.**

Cieszcie się i radujcie,  
bo wielka jest wasza nagroda w niebie.  
**Alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA** Lk 6, 17. 20-26  
*Błogosławieni ubodzy, biada bogaczom*

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus zeszedł z dwunastoma Apostołami na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu.

A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił:

„Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże.

Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyćeni.

Błogosławieni wy, którzy teraz płaczą, albowiem śmiać się będziecie.

Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: mieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.

Biada wam, którzy teraz jesteście syccie, albowiem głód cierpieć będziecie.

Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smuć się i płakać będziecie.

Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem ojcowie ich czynili fałszywym prorokom”.

Oto słowo Pańskie.

## SŁOWO KOŚCIOŁA

### Wprowadzenie

Szczęście — słowo magiczne. Wypowiedane często w naszych życzeniach. W głębi nas samych nosimy to pragnienie. Wszyscy — niezależnie od sytuacji społecznej, zawodowej czy kulturalnej — pragniemy szczęścia.

Czy wszyscy je osiągną? Wielu goniąc go na różnych drogach, używając najrozmaitszych sposobów zbierają jedynie gorycz i zawód. Jednak jest ktoś, kto przyszedł, by ukazać nam prawdziwą drogę ku niemu. Ktoś, kto nam pomaga w jego osiągnięciu. To Chrystus! Dlaczego brakuje nam odwagi, by Mu zaufać?

## HOMILIA

### UBOGI PRZED PANEM

Ewangelia dzisiejsza przynosi nam wołanie Chrystusa: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy... Błogosławieni wy, którzy głodujecie... którzy teraz płaczą... gdy ludzie was znienawidzą i... poddadzą w pogardę wasze imię”. Po ludzku sądząc to niemożliwe. Szczęście i ubóstwo? Szczęście i płacz, prześladowanie? Spróbujmy zatrzymać się przez chwilę na zdaniach wprowadzających do błogosławieństw. One pomagają nam zrozumieć i dostrzec rzeszę, do której zwraca się Chrystus. Warto też podkreślić, że św. Łukasz pisze swą ewangelię dla chrześcijan nawróconych z pogaństwa.

### Zydzi i poganie

Opowiada nam św. Łukasz, że Jezus otoczony dwunastoma apostołami zbliża się do tłumu. Rzeszę tę stanowią różni uczniowie, którzy Mu towarzyszą. Ale również grupa ludzi przybyłych nie tylko z okolic Jerozolimy, bo wśród nich są mieszkańcy pogańskich miast jak Tyr czy Sydon. Wszyscy pragną Go zobaczyć, pragną Go posłuchać. Oto nowy prorok pojawił się w Izraelu. Przychodzą również ze swoimi problemami, ze swoimi słabościami i chorobami.

Ale dlaczego odnosić się do przeszłości? Wołanie Chrystusa rozbrzmiewa dzisiaj. Spróbujmy wśród słuchaczy dostrzec wszystkich ludzi naszych czasów: bezrobotnych szukających pracy, bez-

domnych, umierających z głodu, przebywających w więzieniach polskich za pragnienie wolności dla swych braci... Wśród tej rzeszy dostrzeżemy nas samych, którzy zbliżamy się do Jezusa, by Go posłuchać i prosić również o uzdrowienie.

### Słowo, które zbawia

I oto widzimy Chrystusa, który obejmując swym wzrokiem całą rzeszę i wypowiada następujące słowa: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy”... Tego rodzaju słowa mogą zaskakiwać szczególnie tych, którzy słyszą je po raz pierwszy. Przecież wszyscy życzą sobie o ile nie bogactwa, to jednak życia w dostatku i zabezpieczenia materialnego.

Na pewno tego rodzaju sformułowania Chrystusa nie były całkowitym zaskoczeniem dla słuchaczy żydowskich. Zнали przecież słowa proroków czy psalmisty ze Starego Testamentu. Wiedzieli, że Bóg jest opiekunem ubogich, że Bóg karmi wygłodzonych i ociera łzy płaczących, podnosi podeptanych i upokorzonych.

Nie próbujmy widzieć w słowach Chrystusa pewnego rodzaju zemsty. Nie udało mi się. Jestem otoczony wrogami. Drugi człowiek mnie depcze. Dzieje mi się niesprawiedliwość. Ludzkie trybunały, ludzka sprawiedliwość zawiodła. A więc mogę się pocieszyć, że mam mściciela w osobie Boga, który wymierzy sprawiedliwość, jak to po ludzku sobie wyobrażam. Tego rodzaju myślenie jest dalekim od Chrystusowego. Trzeba poczuć się naprawdę biednym, opuszczonym, by odkryć bogactwo Boga.

Królestwo Boże nie jest zapewnieniem ziemskiego szczęścia. Nie przynosi honorów czy dekoracji. Nie objawia się w jedzeniu, piciu czy używaniu. Królestwo Boże nie jest uchwytnie naszymi myślami. Znajduje się ono w sercu człowieka, które potrafi się otworzyć na miłość, które potrafi kochać.

### Błogosławiony, kto zaufał Panu.

Możemy być zaskoczeni, gdy przyśłuchujemy się Chrystusowi. Mamy wrażenie, że człowiek, który pokłada ufność w Panu, którego Pan jest nadzieją, w swoim oddaniu się Bogu powinien być gotów nawet na cierpienie i prześladowanie. „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą, gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was... poddadzą w pogardę... z powodu Syna Człowieczego”.

Historia wydaje się przynosić wiele przykładów. Apostołowie zginęli śmiercią męczeńską. Wielcy święci znali prześladowania. A w życiu codziennym umiowanie prawdy, obrona biednych i uciskanych napotykać na sprzeciw, tortury i więzienie.

Czyli na początku swojego nauczania otwiera nam Chrystus oczy na rzeczywistość chrześcijańskiego zaangażowania. Nie chce nas ludzi. Słowa twarde, które słyszymy nie chcą nas zniechęcić, odebrać otuchę. Z tych słów wypływa radość prawdziwa: „Cieszcicie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie”.

Przyznajmy się, że nie potrafimy zrozumieć Chrystusowych argumentów. Wymykają się naszej ludzkiej logice. Słuchamy ich i nie słyszymy. A więc zwróćmy się ku Jezusowi. Przeżył w ubóstwie. Płakał przy grobie przyjaciela Łazarza. Wołał z pragnienia na krzyżu. Umarł jak najgorszy złoczyńca na szubienicy. Obecnie żyje w chwale jako zmartwychwstały. Bez jego zmartwychwstania, jak pisze nam w dzisiejszej lekcji św. Paweł, nasze życie i nasza wiara nie miałyby żadnego sensu. „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli”. Czyli każdy z nas jest wezwany do pójsicia Jego śladami, czyli do zmartwychwstania.

Wiele razy głosimy, słuchamy, wypowiadamy wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa i nasze, ale czy naprawdę odbija się to na naszym codziennym życiu chrześcijanina?

Od kilku miesięcy pracuję jako duszpasterz szpitalny. W czasie licznych odwiedzin chorych wyznała mi jedna starsza kobieta, że jest już przygotowana na moment śmierci. „W szafie mam złożone starannie ubranie do trumny. W moim portfelu mam adres zakładu pogrzebowego, w którym wszystko jest załatwione i opłacone. Nie chcę, by dzieci miały jakieś kłopoty”. Wówczas zaryzykowałem pytanie. Może teraz byłby czas pomyśleć o spowiedzi świętej, komunii i sakramencie chorych? I wówczas słyszę odpowiedź, że przecież nie jest jeszcze tak źle, mam jeszcze czas. Może i nam wydaje się, że wszystko mamy już przygotowane, że zjemy na codzień w zaufaniu Chrystusowi, z myślą o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu?...

#### Modlitwa powszechna

Chrystus ukazuje nam dzisiaj program chrześcijańskiego szczęścia. To o co troszczymy się w codziennym życiu wydaje się nie znajdować szczególnej wartości w oczach Jezusa. Prośmy, byśmy potrafili zjednoczyć nasze serce z nauką Jezusa.

1. Prośmy za Kościół i jego pasterzy, by z odwagą ukazywali światu prawdziwe wartości życia ludzkiego i prawdziwe szczęście.

2. Zjemy w świecie konsumpcyjnym. Prośmy, by chrześcijanie jako uczniowie Chrystusa, żyli wartościami ewangelicznymi.

3. W codziennym życiu niewiele słyszymy o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu. Prośmy o żywą wiarę w życie wieczne.

4. Módlmy się w intencji nas samych i naszej wspólnoty o wiarę prawdziwą przejawiającą się w praktycznej miłości bliźniego.

#### Módlmy się.

Panie Boże, Ty wlałeś w serce ludzkie pragnienie szczęścia. Często szukamy go na bezdrożach. Pozwól nam odkryć prawdziwe szczęście, objawione przez Twego Syna w Ewangelii. Dopomóż nam porzucić ścieżki łatwizny, by naśladować Ciebie, Boga i Ojca naszego, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

### Kalendarz liturgiczny

14. 2. : Poniedziałek, wspomnienie św. Cyryla i Metodego, patronów Europy. Czyt. 2 Kor 4, 1-2, 5-7 i Mk 4, 1-9. Pochodzili z Tesaloniki, która leżąc na pograniczu Słowiańszczyzny nosiła nazwę słowiańską Solunia. Około roku 825 patriarcha Konstantynopola wysłał dwóch braci na pracę misjonarską na Morawy. Na wiele wieków przed reformą liturgiczną zrozumieli konieczność głoszenia Ewangelii w rodzimym języku. Dlatego przetłumaczyli Pismo Św. i liturgię na język słowiański.

15. 2. : Wtorek, czyt. Rdz 6,5-8 ; 7, 1-5. 10 ; Mk 8,14-21.

16. 2. : Środa Popielcowa, czyt. Jł 2,12-18 ; 2 Kor 5,20-6,3 ; Mt 6,1-6. 16-18. Rozpoczynamy Wielki Post. Przez symboliczne posypanie głów naszych popiołem, w pokorze uświadomiamy sobie nasze przemijanie, ale równocześnie jesteśmy zaproszeni do zaufania w miłość Boga względem nas.

17. 2. : Czwartek po Popielcu, czyt. Pwt 30,15-20 ; Łk 9,22-25.

Nosimy w sobie ogromne pragnienie życia. Chcemy żyć. Buntujemy się przeciw chorobie i śmierci. Bóg zaprasza nas do prawdziwego życia. Czy umiemy w każdej chwili wybrać Boga godząc się na mój codzienny krzyż?

18. 2. : Piątek po Popielcu. Wspomnienie św. Bernadety Soubirous.

Czyt. Iz 58,1-9 ; Mt 9,14-15. Urodziła się w 1844 roku w Lourdes. Biedna i analfabетка została wybrana na powierniczkę objawień Matki Najświętszej. Stawszy się słynną ukryła się w klasztorze w Nevers. Na łożu śmierci powiedziała: „Najprawdziwiej napisze o mnie ten, kto dostrzeże moje życie jako proste i zwyczajne”.

19. 2. : Sobota po Popielcu. Czyt. Iz 58,9b-14 ; Łk 5,27-32. Post i umartwienie o tyle mają sens, o ile potrafimy otworzyć się i dostrzec mego bliźniego. Jest to otwarcie na sprawiedliwość i miłosierdzie.

## Tyś się dla nas wyniszczył aż do śmierci krzyżowej

Jezu, Tyś wzgardził palcami ;  
Tyś przyszedł na świat w ubogiej stajence.

Jezu, Tyś dla nas stał się ubogim ;  
Tyś dla nas przyjął postać sługi.

Jezu, Tyś przyjął życie na ziemi — pełne upokorzenia ;  
Tyś przyjął życie na ziemi — pełne cierpienia.

Jezu, Tyś przyszedł ludziom służyć ;  
Tyś przyszedł dla ludzi umrzeć.

Jezu, Tyś się dla nas umiżył ;  
Tyś się dla nas wyniszczył aż do śmierci krzyżowej.

Jezu, Za Twoją ofiarę moja ofiara ;  
Za Twoją miłość moja miłość.

Jezu, Z miłości ku Tobie krzyżuje moje ciało ;  
Z miłości ku Tobie umartwiam mego ducha.

Jezu, Pomóż mi krzyżować moje samolubstwo ;  
Pomóż mi krzyżować moje zachcianki.

Jezu, Wzbudź we mnie ducha ofiary ;  
Wzbudź we mnie ducha wyrzeczenia się.

Jezu, Obym umarł sobie ;  
Obym żył tylko dla Ciebie.

Ks. B. Matczyński